

Goebbels i propaganda w II wojnie światowej

13 czerwca 2011

Poza samym Hitlerem, być może najbardziej fascynującą postacią niemieckiej III Rzeszy jest publicysta i mówca Józef Goebbels. Jest on często przedstawiany jako mistrz kłamstwa i podstępnej propagandy. Jednak jego znany image, który otacza go szczególnie w USA, jest propagandowym kłamstwem.

Był dzieckiem rzymskokatolickiej rodziny, z klasy średniej, ze średniej wielkości miasta Rhineland w Niemczech. Posiadał wykształcenie pierwszej klasy; był świetnym studentem. W wieku 24 lat obronił doktorat z filozofii na Uniwersytecie Heidelberg. Po nieudanych próbach znalezienia zatrudnienia jako pisarz w większych państwowych gazetach, dziewięciomiesięcznej pracy w banku w Kolonii, został aktywistą raczkującej Narodowej Partii Socjalistycznej.

W 1926 r., w wieku 29 lat, z wyznaczenia Hitlera został Gauleiter (lokalnym liderem partii) w Berlinie. Pogrążył się w ciężkiej pracy dla małej, wojowniczej partii w najważniejszym mieście, natchniony nowym dynamizmem. Szybko dał się poznać jako świetny pisarz i mówca, śmiały i utalentowany organizator.

Na początku 1933 r., sześć miesięcy po tym jak Hitler został kanclerzem, trzydziestopięcioletni Goebbels zostaje „Ministrem Rzeszy Propagandy i Oświecenia Publicznego”. W nowo utworzonym urzędzie, oraz jako prezes „Izby do Spraw Kultury Rzeszy” (Reichskulturkammer), zyskał szeroką kontrolę nad niemieckimi gazetami, radiem, nadawcami, filmami, magazynami, wydawanymi książkami. Jak nikt wcześniej nadawał ton niemieckim mass mediom oraz całej kulturze.

Podczas pierwszych lat II wojny światowej od 1939 do 1942 r., jego praca była stosunkowo prosta. Podtrzymywanie publicznego

morale, podczas militarnych zwycięstw Niemiec i państw Osi, nie było trudne. Największe wyzwanie nadeszło w czasie dwóch ostatnich lat wojny, gdy niemieckie armie ciągle były w odwrocie, a największe niemieckie miasta obracano w ruiny poprzez nasilające się bombardowania brytyjsko-amerykańskie. Wtedy to, gdy porażka zamajaczyła na horyzoncie, Goebbels udowodnił, że jest mistrzem w kształtowaniu opinii publicznej. W drastycznie pogarszającej się sytuacji – zarówno na froncie jak i w kraju – osiągnął wielkie sukcesy w kształtowaniu publicznego morale; zyskał zaufanie dowództwa.

Jedną z najlepszych biografii tego człowieka napisał Helmut Heiber niemiecki historyk. Mimo że jest wysoce krytyczna i ogólnie niepocholebna, autor mimo to uznaje jego nadzwyczajne talenty i umiejętności. Tak pisze o Goebbelsie: „był w stanie do ostatnich minut dodawać odwagi, wyzyskiwać ślepą wiarę w Hitlera i jego geniusz. W rzeczy samej jednym z najbardziej makabrycznych fenomenów III Rzeszy, nawet w chwili jej agonii, było uważanie go przez większość Niemców za posłusznego i wiernego Hitlerowi... Jakby na złość temu wszystkiemu czego doświadczyli, zachowali nadzieję”.

Po wielkiej klęsce pod Stalingradem na początku 1943 r., Goebbels był pierwszym oficjelem, który dostrzegł grozę niebezpieczeństwa, które zajrzało Niemcom i Europie w twarz; szczerze dopuszczał możliwość przegrania wojny przez Niemców. Jego bezpośredniość i odwaga podczas następnych coraz trudniejszych miesięcy, przyniosły mu wzrost popularności i uwielbienie współobywateli. Heiber pisze: „Podczas gdy inni wpływowi naziści zamykali się w sobie, Goebbels jawił się przed tłumem nie tylko jako zyskujący posłuch, ale także ktoś, kto zyskuje jego zaufanie, wzbudza nadzieję, ale również dodaje otuchy...”

Gdy wojna zaczęła się przeciągać, w podtrzymywaniu publicznego morale rosnącą rolę zaczęły odgrywać jego eseje publikowane na pierwszych stronach w tygodniku Das Reich. Były one szeroko rozpowszechniane i regularnie czytane w radiu. „Jego

artykuły w Das Reich były naprawdę wyśmienite, świetnie napisane, pełne błyskotliwych pomysłów” pisze Heiber. Dalej kontynuuje tak: „Artykuły Goebbelsa były starannie wypracowane na ponad tydzień przed ukazywaniem się, wzorcowo napisane, w wytwornej niemczyźnie, przyjemne stylistycznie, roztropne w swojej zawartości często zdawały się sugerować, że autor posiadał ogromną wiedzę i umysł myśliciela. Często ich tytuły przywodziły na myśl traktaty filozoficzne: „O znaczeniu wojny”, „Pryncypia kryzysu”, „O duchu pracy”, „O mówieniu i milczeniu”, „O narodowym obowiązku podczas wojny”... Były kunsztowne i solidne. Robiły wrażenie i Goebbels wiedział o tym.

Podczas tego okresu zarządzał również niemieckimi dziennikami, magazynami, kronikami filmowymi dotyczącymi kontynentalnej wspólnoty, wspólnego europejskiego przeznaczenia, celu budowy pokojowej, prosperującej wspólnoty narodów. (Godną uwagi była tu cisza urzędowych czynników odnośnie Polski i Polaków. Oczywiście niemieckie mass media były antyżydowskie).

Mając na uwadze wojenne cele, Goebbels nakazał prasie, radiu, kronikom filmowym przedstawiać inne narodowości i grypy etniczne taktownie i z szacunkiem. Przywiązywał bowiem uwagę do nie straszenia innych narodów i traktowania ludzi z taktem i szacunkiem.

Ten pogląd miał wpływ na poufne wytyczne dla niemieckich mediów. W lutym 1943 r. Goebbels wydał dyrektywę w której nakazał:

„Cała propaganda robiona dla Narodowej Partii Socjalistycznej (NSDAP) i dla (niemieckiego) państwa narodowo socjalistycznego musi być tak prowadzona, aby było jasne nie tylko dla narodu niemieckiego, ale również dla innych mieszkańców Europy, włączając wschodnie terytoria okupowane, kraje będące jeszcze pod (sowieckimi) bolszewickimi rządami, że zwycięstwo Adolfa Hitlera i Niemców jest także w ich własnym, dobrze pojętym interesie.”

„Przeto niewłaściwe jest ranienie istotnych dla nich uczuć, celowo lub nie, szczególnie dla wschodnich narodowości, zwłaszcza w publicznych przemówieniach i pismach. Stalin i system bolszewicki powinien być atakowany jako bestialski, ale nie ludzie którzy są pod jego rządami”.

„Podobnie niewłaściwa jest jakiegokolwiek dyskusja o przyszłym nowym porządku europejskim, która mogłaby wywołać wśród Niemców przekonanie o podbiciu ich i poddaniu pod niemieckie, długotrwałe przywództwo”.

„A już w zupełności nie mogą mieć miejsca żadne uwagi sugerujące, że Niemcy mogą ustanowić kolonie na wschodzie, prowadzić politykę kolonialną lub zagrażać tym krajom i ich mieszkańcom poprzez ich eksploatację”.

„W odniesieniu do ich systematycznego niszczenia przez bolszewików (stalinowska strategia „spalonej ziemi” wprowadzona w lipcu 1941 r.), okupowane terytoria wschodnie zostaną odbudowane pod niemieckim kierownictwem. Wraz z bogactwem tych terenów zagwarantuje to na daleką przyszłość urodzaj i dostatek surowców w tym samym stopniu jak w Niemczech i pozostałej Europie dla tychże wschodnich Europejczyków”.

Kilka tygodni później, w połowie marca 1943 r., Goebbels uzupełnił te „przewodnie wskazówki” w przemówieniu do zagranicznych dziennikarzy. W mowie o „nowej Europie” powiedział:

„Srogie rządy wprowadzone przez Niemców na wschodnich terytoriach okupowanych, zmuszonych do tego poprzez sytuację wojenną, będą obowiązywały tylko podczas trwania tej wojny. Nowa Europa nie będzie utrzymywana razem siłą, lecz raczej zostanie odbudowana na podstawie wspólnego postanowienia. Nie będzie ponadnarodowej dyktatury w Europie. Nie będzie likwidacji odrębności poszczególnych narodów... Żaden europejski kraj nie będzie zmuszany do wprowadzania odrębnego systemu

polityczno – socjalnego. Jeśli te kraje zechcą zachować swoje tradycyjne systemy demokratyczne to jest to tylko ich własny interes.”

Jednym z najbardziej poruszających i mających wielkie znaczenie rozdziałów II wojny światowej było ludobójstwo w Katyniu i innych miejscach w kwietniu 1940 r. przeprowadzone przez sowiecką tajną policję na około 14000 polskich oficerach i członkach inteligencji. Zostali oni schwytani pół roku wcześniej, kiedy wschodnia Polska została zaatakowana i od tamtej pory okupowana przez sowietów. Przez całe dekady był to szczególnie bolesny temat dla Polaków, ponieważ nie była to tylko anihilacja tysięcy współobywateli, ale i znaczącej części narodowej inteligencji, politycznego i militarnego przywództwa. (Ta ponura historia została wzruszająco przedstawiona w 2007 r. w fabularnym filmie polskiej produkcji pt. „Katyń”).

W kwietniu 1943 r. Niemcy ogłosili całemu światu, że odkryli masowe groby pomordowanych Polaków w lesie katyńskim niedaleko Smoleńska na terenach okupowanej Rosji. Goebbels uznał to za sensacyjną wiadomość; była wydatnie przedstawiana w niemieckich mediach. Zgodnie z jego instrukcjami, dzienniki i magazyny poświęcały wielką uwagę tej informacji, poświęcając jej tygodnie uwagi, często umieszczając na pierwszych stronach.

Odkrycie te mocno zainteresowało członków polskiego rządu na uchodźstwie w Londynie, ponieważ od kilku lat sowieccy oficjele odmawiali udzielenia jakiejkolwiek informacji polskim władzom o losie tysięcy polskich oficerów, których sowieci uwięzili w 1939 r.; a także o tych, których ślad zaginął od czasu wiosny 1940 r. Niedługo po niemieckim oświadczeniu, polskie władze w Londynie poprosiły Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża z neutralnej Szwajcarii o przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie. Władze niemieckie szybko udzieliły zgody. Skłoniło to rząd sowiecki do oskarżenia Polaków o konszachty z Niemcami, a następnie do zerwania stosunków

dyplomatycznych z polskim rządem na uchodźstwie w Londynie.

Goebbels szeroko opisuje tą historię w swoim pamiętniku. Pod datą 14 kwietnia 1943 r. zanotował: „Użyjemy teraz odkrycia, że 12 000 polskich oficerów zostało zamordowanych przez GPU (sowiecką tajną policję) do anty bolszewickiej propagandy na wielką skalę. Wyślemy neutralnych dziennikarzy i polskich intelektualistów do miejsca gdzie zostali znalezieni... Dam instrukcje, aby zrobić z tego materiał propagandowy na tak szeroką skalę jak to tylko możliwe”. (W rzeczywistości liczba pomordowanych Polaków wynosiła około 14000, z której około 4500 tyczy się zastrzelonych i zakopanych w Katyniu. Większość została zabita przez Sowietów w dwóch innych miejscach).

Trzy dni później zanotował: „Katyński incydent przeobraża się w gigantyczną polityczną aferę, która może przynieść szerokie reperkusje. Wykorzystamy go na każdy możliwy sposób”. We wpisie pod datą 27 kwietnia: „Incydent katyński przyjął naprawdę sensacyjny obrót poprzez fakt, że Sowietci zerwali stosunki dyplomatyczne z Polakami, jako powód podając stosunek polskiego rządu w Londynie (w odniesieniu do sprawy Katynia)”.

Następnego dnia, 28 kwietnia, Goebbels dodaje z pewnego rodzaju dumą: „Najważniejszym tematem wszelkich międzynarodowych dyskusji jest naturalnie rozłam między Moskwą a polskim rządem emigracyjnym. Wszelkie wrogie przekazy, dzienniki zgodnie twierdzą, że ten rozłam to stuprocentowe zwycięstwo niemieckiej propagandy, a w szczególności moja osobista zasługa. Komentatorzy zdumiewają się w jak nadzwyczaj zręczny sposób byliśmy w stanie przekształcić incydent katyński w wysoce istotną kwestię polityczną... Każdy może stwierdzić zupełne zwycięstwo niemieckiej propagandy. Podczas całej tej wojny, rzadko byliśmy w stanie zanotować taki sukces.”

Kolejnego dnia, we wpisie pod datą 29 kwietnia, Goebbels zanotował: „Polski konflikt ciągle utrzymuje się w centrum uwagi. Od początku wojny rzadko który problem wywoływał tak

wiele publicznych debat jak ten. Polacy obrazili się na Anglików i Amerykanów jakby ci byli ich wrogami. Trzeba przyznać, że odniosłem sukces poprzez spowodowanie głębokiego rozłamu u wroga.”

Rozłam w relacjach między polskim a sowieckim rządem wprowadził poważne przemodelowanie w dyplomatycznych stosunkach między aliantami. Był kłopotliwy wobec celów głoszonych przez alianckich liderów. Odsłonił hipokryzję głoszonych haseł przez brytyjskie, amerykańskie i sowieckie rządy, jakoby miały one wszystkie walczyć o wolność i demokrację. Dzięki umiejętnemu, zręcznemu podejściu do masakry katyńskiej, Goebbels znacząco przyczynił się do wielkiej politycznej porażki aliantów – skutkiem tego zaliczył być może swój największy propagandowy sukces okresu wojny.

Warto porównać jak masakra katyńska była wykorzystywana przez niemieckie media pod kontrolą Goebbelsa, a tym jak została przedstawiona przez media amerykańskie w tym samym okresie. Nie tylko w Niemczech, ale i w całej Europie, prasa i inne media poświęcały wiele uwagi tej historii oraz rozłamowi w relacjach polsko sowieckich do którego się przyczyniła.

W Stanach Zjednoczonych, dzienniki i magazyny ze zrozumiałych względów, poświęcały o wiele mniej uwagi problemowi Katynia, ale nie mogły go całkowicie zignorować, szczególnie po tym jak wprowadził rozłam w koalicji. Media amerykańskie współgrały w zgodzie z interesami rządu USA, oraz z jego najważniejszym militarnie sojusznikiem jakim był Związek Sowiecki, zasadniczo podchodząc do kwestii Katynia jak to niemieckiego kłamstwa propagandowego.

Ton z jakim była podnoszona w USA nadawało Biuro Informacji Wojennej – oficjalna rządowa agenda propagandowa. Jego dyrektor, Elmer Davis, mówił o Katyniu w audycji radiowej 3 maja 1943 r. w której odrzucił niemieckie raporty o nim jako wielkie kłamstwo propagandowe.

W amerykańskich dziennikach rozbrzmiewał ten oficjalny pogląd. Pisząca w The New York Times, w dziale zagranicznym komentator Anne O'Hare McCormick, wyjaśniała czytelnikom tego wpływowego dziennika, że nie było dowodów na to, że oficerowie zostali zamordowani. William L. Shirer, prominentny dziennikarz amerykański, który jest być może najbardziej znany ze swojej bestsellerowej, historycznie kłamliwej, książki „The Rise and Fall of the Third Reich” („Powstanie i upadek III Rzeszy”), odrzuca niemieckie raporty dotyczące Katynia jako „niemiecką propagandę”.

The United Press, poważna agencja informacyjna, przedstawiała ten temat w sposób typowy dla wielu amerykańskich dzienników. Ton UP był charakterystyczny dla amerykańskiej prasy odnoszącej się do tego problemu; otóż twierdziła „jakoby” polscy oficerowie zaginęli, a to „zostało użyte przez berlińskie radio w celach propagandowych. Niemcy ogłosili, że ci ludzie zostali zamordowani”.

Kolejny wpływowy amerykański dziennik wyjaśniał, że niemieckie raporty dotyczące Katynia zostały „spreparowane z diaboliczną chytrością”. Stołeczny The Washington Post pouczał czytelników, że „w ramach lojalności członków Narodów Zjednoczonych [to jest sojuszu, któremu przewodziły USA, Wielka Brytania i Związek Sowiecki] należy uznać, że zostali oni [Polacy] zamordowani przez Niemców”.

Podczas gdy niemieckie media czasu wojny nie zawsze były w zupełności fair, to jednak w odniesieniu do tego bardzo ważnego rozdziału II wojny światowej, Goebbels i niemieckie media mówiły prawdę, a oficjele amerykańscy i media w USA kłamały.

W dodatku do prowadzonej przez siebie pracy jako mówca i propagandysta, Goebbels podjął w czasie wojny nawet jeszcze bardziej odpowiedzialne zadanie jako organizator i inicjator polityczny, odgrywając coraz ważniejszą rolę w utrzymywaniu funkcjonalności przemysłu państwowego i maszyny socjalnej.

Latem 1944 r. Hitler uczynił go „Pełnomocnikiem Rzeszy do spraw Powszechnej Mobilizacji”. Zatem podczas ostatnich katastrofalnych miesięcy wojny – Goebbels wraz z ministrem zbrojeń Albertem Speerem – ukierunkowywał niemieckie zasoby ludzkie i materiałowe na zmaksymalizowanie produkcji wojennej, jednocześnie zważając na dostarczenie narodowi elektryczności, funkcjonowanie transportu, systemu telefonicznego, zaopatrzenie w żywność i paliwa, działanie publicznego szkolnictwa, funkcjonowanie radia i codzienne publikacje gazet.

Ten organizacyjny wyczyn utrzymania funkcjonalności podstawowych usług socjalno-bytowych, podczas zarządzania a nawet podwyższania produkcji zbrojeniowej – na przekór dewastującym bombardowaniom i nieustannie pogarszającej się sytuacji militarnej – jest osiągnięciem bez historycznych paraleli.

Jego ostatnia audycja radiowa adresowana do narodu została przeprowadzona 19 kwietnia 1945 r., dwanaście dni przed jego śmiercią. Tak jak każdego roku poczynając od 1933, przemawiał w przed dzień urodzin Hitlera. Nawet wtedy, gdy tragiczny koniec był zupełnie oczywisty dla wszystkich, Goebbels przemawiał elokwentnie z kontrolowaną pasją. Gdy jasno dostrzegano wagę i ciężar sytuacji, nadal był w stanie perswadować i inspirować.

Na przekór propagandowemu wizerunkowi, który wielu zaakceptowało, Goebbels był popularnym publicystą i mówcą nie dlatego, że był „mistrzem kłamstwa”, ale raczej na skutek jego szacunku dla staranności i prawdy.

W ważnym przemówieniu z września 1934 r. w Nuremburgu powiedział: „Propaganda może być pro lub contra. W innym razie musi być negatywna. Jediną ważną rzeczą jest czy jej słowa są szczerze i czy autentycznie wyrażają ludzkie wartości... Dobra propaganda nie potrzebuje kłamstwa, w rzeczy samej nie powinna kłamać. Nie ma powodu, by obawiać się prawdy. Błędem jest

uważać, że ludzie nie mogą przyjąć prawdy. Mogą. Zasadniczą kwestią jest zaprezentowanie prawdy w taki sposób, aby ludzie byli w stanie ją zrozumieć. Kłamliwa propaganda dowodzi, że jest zła. Nie może być skuteczna na dłuższą metę”.

W artykule napisanym w 1941 r. Goebbels cytuje przykłady lekkomyślnych, nietrafnych wojennych odezw Brytyjczyków oraz oskarża ich o to, że przyjęli technikę propagandowego „wielkiego kłamstwa”, którą Hitler potępił w Mein Kampf . Goebbels napisał: „Anglicy stosują zasadę, że gdy kłamią, to kłamstwo powinno być wielkie i trzymają się tego. Podtrzymują swoje kłamstwa nawet bez względu na ryzyko ośmieszenia się”.

Podsumowując, historyk Heiber pisze: „Przeto Goebbels był zdolny uprawiać swoją politykę informacyjną jako nie tylko lepszą od wrogiej (w swoim monolitycznym charakterze), ale także jako 'poważną i wiarygodną', której 'nie można zapomnieć'. Pochwały mogą mieć pewne uzasadnienie: Jak widać z dalszej perspektywy, Goebbels przywidział, że najlepsza propaganda nie jest niczym więcej niż podawaniem prawdy. Rzeczywiste kłamstwa Goebbelsa, świadome kłamstwa zawsze odnosiły się jedynie do szczegółów... Kłamstwa Goebbelsa były raczej, z natury tych dwuznaczności, wybiegów jakich rządowi mówcy często stosują 'ochroną interesu narodowego’.”

Powojenny image Goebbelsa jako mistrza hipokryzji jest propagandowym wykoślawieniem, wyjaśnia francuski naukowiec Jacques Ellul. W swoim klasycznym studium Propaganda napisał:

„Pozostaje problem reputacji Goebbelsa. Napisał tytułowego Wielkiego Kłamcę (najbardziej znanego dzięki propagandzie anglosaskiej) a przecież nigdy nie przestał walczyć o to, by propaganda była tak dokładna jak to tylko możliwe. Preferował być cynicznym i brutalnym niż zostać przyłapanym na kłamstwie. Zwykł mawiać: 'Każdy musi wiedzieć jaka jest sytuacja'. Zawsze pierwszy przedstawiał katastrofalne wydarzenia lub trudne sytuacje, bez ukrywania czegokolwiek. Rezultatem tego było ogólne przekonanie między 1939 a 1942 r., że niemieckie

komunikaty były bardziej treściwe, jasne, mniej pogmatwane, godne większego zaufania niż komunikaty aliantów... ponadto Niemcy publikowali wszystkie wiadomości dwa lub trzy dni wcześniej niż alianci. To wszystko jest tak prawdziwe, że przypisanie Goebbelsowi łatki Wielkiego Kłamcy musi zostać uznane właściwie za propagandowy sukces.”

W liście do swojego pasierba napisanym kilka dni przed śmiercią, Goebbels wyraził przekonanie że prawda ostatecznie zwycięży: „Nie pozwól sobie być zażenowanym światowym wrzaskiem, który teraz nastanie. Nadejdzie dzień, kiedy wszystkie kłamstwa rozpadną się pod swym własnym ciężarem i prawda ponownie zwycięży”.

Autor: Mark Weber

Tłumaczenie: [Ussus](#)

Źródło oryginalne: [Institute for Historical Review](#)

Źródło polskie: [Stop Syjonizmowi](#)